Ner 16. ROK 1839. SOBOTA 19 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w drnk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Zlp. 10 miesięcznie Zlp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Imie Jezus.

Imiona Slawiańskie.
Jutro Sobiestyan.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Ziawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27′ 1″, 433	— 5°, 1	1″, 25	Pł. zachodni mocny	Pochmurno	
18	2	2, 860	— 4, 4	1, 23	,, ,,	,,	Snieg
	10	4, 349	— 5, 7	1, 12	,, średni	,,	Snieg

Wiadomości zagraniczne.

Wiadomości z Poczty wczorajszéj.

—*Paryż 8 Stycznia.* —

Wczora rozpoczęły się w izbie deputowanych rozprawy nad wiadomym projektem do adressu. — Deputowany Liadièrez pierwszy mówił przeciwko adressowi; — zaraz z początku przerwano mu głos powszechnym prawie śmiechem;—lecz niebawem słuchano go spokojnie i z niejakim wrażeniem, zwłaszcza kiedy między innemi wyrzekł: »*Lubo wasz adress ułożony jest wsposobie pełnym uszanowania, i w sposobie akademiczo-rewolucyjnym, winien atoli jestem protestować się przeciwko temu widowisku, jakie z siebie daje całemu krajowi. — Pozwólcie mi moi panowie uczynić sobie rys naszego położenia, — chociaż wyznać muszę, że ledwie oddycham w tej atmosferze nabrzmiałej intrygami.*» Na te słowa powstało głośne szemranie; mowca jednak nie dał się tem upokorzyć i bronino silnie ministrów zakończył tak: »*Niewiem czy ministrowie ustąpią ze swoich urzędów, — lecz jeźli to uczynią w tej chwili, której działa nasze grzmią zwycięzko na brzegach Mexyku;—to zniemi ustąpią zląd i wszyscy ci mężowie, którzy się dla dobra kraju sprzymierzyli.*«

Następnie mówił P. Guizot za adressem i najmocniej powstawał przeciw ministrom, czyniąc im najzapalczywsze wyrzuty; na które z wielką powagą i godnością odpowiedział prezes rady ministrów hrabia Molé, między innemi w te słowa: »*Panowie moi! Wyrzeczono tu straszne słowa, — powiedziano że jesteśmy zgubnem ministerstwem dla kraju i dla tronu. Wyrzucają nam nasze przymierza, — powstają na wszystkie nasze działania.—Ubolewam równie jak szanowny mówca, (Pan Guizot), nad złem obecnego położenia, — lecz winę tego właśnie jemu samemu przypisuję.*—(P. Guizot był poprzednio ministrem): *Cóż sobie pomyśli kraj widząc, jak nakoniec mężowie, których ja tu rozumiem*, (PP. Guizot, Thiers, Dupin i t. p.), *zwłasnemi nieprzyjaciołmi się łączą i przy odgłosie muzyki tryumfalnej wstępują w szeregi przeciwników. Dalecy jesteśmy od uważania się za najzdolniejszych do spraw parlamentarnych;— my tylko jesteśmy dawni słudzy kraju i chociaż sprawa nasza, mimo ich połączone attaki, tyle razy już zwyciężyła i większość była nam wierną, — to pochodziło tylko ztąd, żeśmy postępowali drogą rozsądku, prawdy i zdrowego rozumu* i t. d,» — Mowa ta pana Molé nietrwała nad pięć minut. — Ponim zabrał głos, drugi równie ważny przeciwnik ministerstwa P. Thiers. trwający do-

syć długo, — lecz zdaje się że tak wielkiego nieuczynił wrażenia, jakiego się po nim, równie jak po panu Guizot spodziewano: — odpowiedzi ministrów zdają się mocniej trafiać do przekonania izby. — Dla tego też dzisiejszy *Dziennik Rospraw* takie czyni między innemi uwagi: »Dzisiejszy projekt do adressu przechodzi zapalczywością swoją adres z r. 1830. Jestże więc dziś rząd parlamentarny więcej zagrożonym jak wtedy, *dla tego że PP. Guizot i Thiers nie są ministrami?* Niech kto chce szuka innéj przyczyny téj wrzawy, téj trudnej do uwierzenia koalicyi, tego piorunującego adressu, tych gwałtownych deklamowań przeciw monarchiczności, ale nie znajdzie żadnej, jak tylko *te: że PP. Thiers i Guizot niesą ministrami.* — Gdy nam wstokrotnie rozmaite sposoby powiadają, że rząd parlamentarny jest przekręconym, że ustawa naruszoną, że odpowiedzialność ministrów jest tylko ułudą, że nasza zewnętrzna polityka bez znaczenia, a wewnętrzna bez mocy; — to wszysko w istocie znaczy zawsze jedno i to samo: *że PP. Thiers i Guizot nie są ministrami!* — Pan Guizot byłby zapewnie z takąż samą wiernością dotrzymywał traktatów jak Pan Mole, — i równie jak on, małoby się sprzeciwiał ustąpieniu wojsk francuzkich z Ankony, skoro austryackie ustąpiły z legacyi papiezkich; — Pan Thiers nieścierpiałby także, ażeby Ludwik Napoleon mocen był wracać do Szwajcaryi, aby tam orągać ułaskawieniu Francyi i nowe przeciwniej knować spiski. Gdy PP. Thiers i Guizot byli ministrami, zdawało im się, że swoją odpowiedzialnością dostatecznie zasłaniają tron przeciw najniegodniejszym zatargom i najnikczemniejszym zamachom. Ale cóż potem złego nastąpiło? Powtarzamy raz jeszcze, — oto tylko to jedno, *że PP. Thiers i Guizot nie są ministrami!* Ankona, — Szwajcarya, — koalicya, adress, i t. p. — wszystko to dąży do jedynego celu: *że PP. Thiers i Guizot powinni byc ministrami*; — inaczej nie masz rządu, niemasz ustawy. Izba przeto ma tylko jedno to pytanie do rozstrzygnienia: *czy Panowie Thiers i Guizot mają byc koniecznie ministrami!*».

Jakoż dzisiejsze dzienniki paryzkie nawet oppozycyjne, jak np. *National* utrzymują, że pierwsze to posiedzenie Izby deputowanych, nie było dla koalicyi z korzyścią; — właśni jej główniejsi członkowie utrzymują, że PP. Guizot, Thiers i Passy, niezwykle słabemi i chwiejącemi okazali się w swoich głosach; że bardzo mizernie i nieśmiało perorowali, że zawiedli oczekiwania publiczności; dziennik zaś *Rozpraw* utrzymując, że ich słuchano bardzo ozięble, że nawet lewa strona, pochlebstwom ich żadnego poklasku nie dała; — dla czego? »*Bo nie jest sztuczności udzieloną moc, pokonania głosu prawdy; bo w tedy tylko głosy nasze trafiają do serc ludzkich, kiedy świadczą o bezinteressowności naszéj*; (dziennik ten coraz wyraźniej przymawia PP. Thiers i Guizot że im się chce bydź napowrót ministrami;) — *bo potrzeba ażeby uczucia nasze spotykały się z uczuciami tych do których przemawiamy. Rozjaśnienie stanu prawdziwego rzeczy uczyniło krok dziś wielki, — prawda toruje sobie drogę, — i ministerstwo wyjdzie z honorem z tych groźnych rozpraw. Pierwsze to posiedzenie było już dlań niezaprzeczonem zwycięztwem.*« —

Tenże dziennik z dnia wczorajszego doniósł, że 204 deputowanych zebrało się u pana Beniamina Delessert; nieuchwalono tam *kontr-adressu,* lecz ważne zmiany uczynić w nim postanowiono. Silne i umiarkowane przedsiewzięcie Izby, słusznie każe się spodziewać, że te modyfikacye przyjmie. —

Posiedzenie to wczorajsze, wywarło nawet korzystny wpływ na renty francuzkie na na giełdzie dzisiejszéj.

Z Hiszpanii nic nowego nienadeszło. Zwycięztwo barona Meer z nikąd się nie potwierdza i zdaje się oczywiście, że było zmyślone.

Papiery 5proc. hiszpańskie, podniosły się do 18 za 100, zapewne z powodu ciszy wojennej w tym kraju, która dała ochłodnąć za strachu posiadaczom onychże.

Rząd madrycki kazał rozwiązać juntę, która miała kierować działaniami awanturniczej wyprawy Munagorrisa, w prowincyach Biskajskich.

Wiadomości z poprzednich poczt.

— Madryt 23 Grudnia. —

Okropne odwety, jakich używają obie strony, skłoniły kommissyę angielską przy armii centralnej, do złożenia jenerałowi van Halen, w imieniu swego rządu, energicznej w tym przedmiocie protestacyi. Ten jednakże odpowiedział tylko krótko, że sprawiedliwość powinna być dopełnioną. Nie wiemy czy ta odpowiedź uznaną będzie za dostateczną.

— Dnia 26 Grudnia. —

Izba deputowanych na wczorajszem posiedzeniu przyjęła wniosek ministrów, którzy

żądali aby deputowani Cordowa i Narvaez przed sądem zostali stawieni.

Z San Sebastian donoszą, iż tamże rozeszła się wieść, że w skutku nieporozumień między jenerałem O'Donnell i dowódcą angielskiej flotty lordem Hay, postanowiono, że artylerya marynarki angielskiej tylko łącznie z fuerystami działać będzie.

— *Bruxella 2 Stycznia.* —

Słychać znowu, że krol ma się udać do Paryża.

Moniteur ogłasza dziś przyjęte przez izby postanowienie wsparcia banku belgijskiego. Ten ostatni miał już dziś rozpocząć swoje czynności. Kommissarze mają zamiar razem z interesami głównego instytutu, rozpocząć także i sprawy dwóch filjalnych banków w Antwerpii i Lüttich.

— *Dnia 5 Stycznia.* —

Królowa odjechała nagle do Paryża, i to jak się domyślają w skutku niepomyślnych doniesień o zdrowie xiężnej wirtemberskiej, które tu wczoraj wieczorem nadeszły.

Bank belgijski rozpoczął wczoraj wypłaty. Monitor mówi: »podług nadesłanych nam doniesień, przez cały dzień nacisk interessentów nie był wielki »

Mówiono już onegdaj o podróży do Paryża, którą ma przedsiewziąść hrabia v. Merode w celu dyplomatycznym, nie wierzono jednak temu, z powodu niezręcznego położenia, jakie sobie przygotował hrabia, przez swój wniosek oddania wojsku francuzkiemu twierdz nadgranicznych. Wczorajszy *Independant* wieść tę potwierdził, a *Commerce belge* pochwala tę missyę, ponieważ hrabia v. Merode, jako minister stanu, oprócz depeszy, może jeszcze ustne polecenia otrzymać. Dziś powszechnie mniemają; że celem podróży hrabiego jest, jeśli nie zastąpienie pana Lehon, naszego posła w Paryżu, to przynajmniej kontrolowanie jego kroków. Jeden z dzienników utrzymuje, że pan Dumortier udać się ma do Londynu, dla grania podobnéjże roli przy panu van de Weyer.

Rozmaitości.

Korzyści i przykrości olbrzyma.

(Ciąg dalszy).

Jeszcze nie minęło trzy miesiące od owego dnia, kiedy pulk, w którym Baltazar był tambormajorem, stanął na polu bitwy. Z kim była wojna i gdzie miała miejsce bitwa, tego wszystkiego nie wiem, dość, że Baltazar zaraz w początku bitwy, uczuł niedogodność swego olbrzymiego wzrostu. Był on jakby tarczą, do której wszystkie strzały wymierzono, przenosił bowiem głową całą armię i zaraz przy pierwszym strzale z ręcznej broni, cztery kule przeszyły jego kaszkiet.

Oho! rzekł on sam do siebie, nie chcę nieprzyjacielowi zostawiać tak znacznej korzyści! i usiadł, aby nie być wyższym od innych: ale gdy mu z tego powodu wyrzuty czynił jego dowódca, Baltazar poszedł za natchnieniem obrażonej miłości własnej i dezerterował bez broni i pakunku. Wrócił on do Lincoln, ale właśnie kiedy chciał zacząć żyć w domowem zaciszu, został aresztowany i stawiony przed sądem wojennym.

Kapitan, który prezydował w tym sądzie był cokolwiek dowcipnisiem, i zakończył swoje sprawozdanie temi słowy: »Tambormajor Baltazar, chociaż jest nadzwyczajnie wysokim, nie jest jednak wyższym nad prawo.« Ten żarcik tak stosowny wprowadził kapitana w dobry humor, tak, iż polecił obwinionego łaskawości sędziów. Obrona adwokata Baltazara, była prawdziwym cudem wymowy i loiki. Żałuję, że nie mogę jéj panu w całości powtórzyć, ponieważ mogłaby za wzór służyć wszelkim nadal w tym rodzaju przemowom.

»Moi panowie, rzekł on między innemi, niemacie prawa pozbawiać Anglii jednego z jéj cudów! Prawo podług którego wyrokujecie, nie jest napisane dla dziwotworów. Klient mój równie w moralnym jak w fizycznym względzie otrzymał od nieba oddzielne zupełnie usposobienie! Jego rozum, jego namiętności i myśli, nie mają nic wspólnego z rozumem, namiętnościami i myslami innych ludzi! Baltazar jest wyjątkiem rodzaju ludzkiego, powinien zatem być sądzonym wyjątkowo! Tambormajor Baltazar mający siedm stóp wysokości, nie jest człowiekiem, jest to potwór, Możecie go zatem panowie sądzić tylko podług prawa dla potworów pisanego. A jeśli takiego prawa nie ma, to już jest wyłączna korzyść mego klienta! *Ergo*! powinien być uwolnionym.

Istotnie sąd uwolnił Baltazara. Nadzwyczajny wzrost jego stał mu się tym razem pożytecznym.

Uwolniony od służby wojskowéj powziął Baltazar bardzo piękne postanowienie: poświęcił sie pięknym umiejętnościom. Wtedy jak zawsze, cierpiała Anglia brak pizarzy; Baltazar napisał pierwszą część romansu, któ-

rego sam był bohaterem. Ale przerwał mu tę pracę nadzwyczajnie korzystny projekt. Panna mająca sto tysięcy funtów szterlingów rocznego dochodu żądała jego ręki. Miss Dorota Arrowby zdawała się stworzoną na małżonkę Baltazara. Natura obdarzyła ją w swojéj szczodrości sześć-stopowym wzrostem! Mnóstwo zalotników ubiegało się o jéj rękę, z powodu widoków majątkowych; ale Miss Dorota, czuła nieprzezwyciężoną wzgardę dla wszystkich mężczyzn, którzy nie wyrównywali jéj wzrostem; mąż mały zdawał się jéj być śmiesznym i godnym nienawiści, odrzuciła żądania wszystkich, którzy mniéj jak sześć stóp mieli; a ponieważ nikt nie stawił się taki jakiego ona żądała, pozostała zatem panną do 35 lat życia.

Gdy usłyszała o Baltazarze, z radości serce w niéj zadrżało! »To mi mąż, rzekła, jakiegom sobie dawno życzyła!« I zaraz wezwała extambor majora do Waterford, zamku swego. Baltazar, nie mając właśnie nic lepszego do czynienia, przyjął zaproszenie to i udał się bez zwłoki. Skoro go miss Dorota ujrzała, zachwyciła się jego postacią. Otóż właśnie taki mąż stał mi zawsze na myśli!» zawołała z uniesieniem. »Drogi Baltazarze, pójdź w moje objęcia!» nastąpił uścisk, a po uścisku posłano po notaryusza. Napisano kontrakt ślubny. Miss Dorota życzyła sobie wspólności we wszystkiem, i odstąpiła Baltazarowi zapisem prawomocnym połowę swego majątku. Między wielkiemi dzieje się zawsze wszystko po wielkiemu. Baltazar, który z natury łatwo był przychylnym, przychylił się chętnie do wielkomyślnych zamiarów swojéj narzeczonéj. Miss Dorota była wreszcie tak okropnie brzydka że nawet 100,000 funt. szterl., przywary téj przeważyć nie zdołało.

Odbyło się wesele; nadszedł wieczór, a panna młoda czekała z wstydliwą niecierpliwością na pana młodego, ale ten nie przybył na cukrową wieczerzę, tylko list odebrała następującéj treści.

»Moja najukochańsza przyjaciołko! Chciałaś mieć małżonka twojego wzrostu, i oto masz go teraz. Starałem się stosować do twoich życzeń, które i mojemi były; jednakże po ścisłéj rozwadze i głębokim namyśle, przekonałem się dostatecznie, iż my z soba pod jednym dachem żadną miarą żyć niemożemy.»

Baltazar kazawszy sobie wypłacić znaczną summę od wspólnego bankiera, udał się do Paryża, gdzie żył jako bogaty kapitalista.

Rozrzutność i nadzwyczajny wzrost Baltazara wspierały się wzajemnie, jedno drugiemu szło w pomoc, a nasz olbrzym mógł się zaszczytnie pokazać na wielkim świecie, zwłaszcza na wielkiéj operze, gdzie zasługę zawsze przyzwoicie mierzyć umieją. Zresztą przyznać należy, iż Baltazar, mimo siedm stóp wysokości, był w saméj rzeczy bardzo pięknego kształtu i odznaczającéj się postawy. W miarę wysokiego wzrostu miał zupełnie stósowną budowę ciała, a głowa jego, wystająca o dwadzieścia cali nad równię ludzkiego rodu, była w saméj rzeczy nadzwyczaj piękną.

Smutny list, który miss Dorota w dzień wesela od swojego małżonka otrzymała, sprawił na niéj tak straszliwe wrażenie, iż w tydzień umarła biedna! Baltazar, zostawszy wdowcem, odziedziczył połowę majątku po swojéj żonie, jednakże w krótkim czasie strwonił wszystkie swoje bogactwa, i zupełnie zniszczony, powrócił do Anglii. W Londynie zaczął znowu szukać dla siebie żony na wysoki wzrost i znaczny posag chorującéj gdy z Linkoln otrzymał list następującéj osnowy.

Dokończenie nastąpi.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 18 *do* 19 *Stycznia.*

Gostkowska Izabella ob., Fibich Alojzy, z Polski — Girond Fortunat, z Francyi.

Wyjechali z Krakowa.

Makowiecki Kasp., do Warszawy; — Bogenhart Ernest do Pruss.